Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 24 grudnia 1910 Nr. 296

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Numer Gwiazdkowy „Nowin"

wyjdzie **w sobotę** w południe, w podwójnej objętości z kilkoma dodatkami, w nakładzie 25.000 egzemplarzy i będzie pospiesznymi pociągami rozesłany na prowincyę, tak, aby wszędzie już **w sobotę po południu mógł znaleść się w rękach odbiorców.**

Agencye prowincyonalne Administracya prosi o niezwłoczne zgłoszenie potrzebnej ilości egzemplarzy gwiazdkowego numeru!

Skandaliczny proces Wasicza.

Poselstwo austryackie w Belgradzie siedzibą fałszerzy dokumentów politycznych.

Belgrad. Dziś rozpoczął się poufny proces przeciw Wasiczowi.

Akt oskarżenia wygotowany jest w ten sposób, że wskazuje, iż fałszerzem dokumentów z procesu dra Früdjunga — jest urzędnik poselstwa austryackiego w Belgradzie Świętochowski, a Wasicz był tylko pomocnikiem. — Wasicz przytoczył na rozprawie cały szereg faktów udowadniających, że bywał często w mieszkaniu Świętochowskiego. Świętochowski fałszował dokumenty, a Wasicz je poprawiał, ponieważ były stylistycznie niemożliwe. Ton dokumentów był bardzo rewolucyjny.

Rozprawa rozpoczęła się zrana. Prokurator Simicz postawił wniosek o wykluczenie jawności. Wasicz i jego obrońca Lazarewicz oświadczył się za jawnością. Po krótkiej naradzie trybunał uchwalił tajność rozprawy: Publiczność opuszcza salę. Pozostali w niej tylko mężowie zaufania, między nimi prof. Massaryk, który umyślnie przybył z Wiednia i Hinković, oraz dziennikarze. Prokurator Tadicz wzywa zagranicznych dziennikarzy, aby ze względu na uchwaloną tajność rozprawy nie podawali z niej sprawozdań. Następnie prokurator przedłożył akt oskarżenia zarzucający Wasiczowi sfałszowanie dokumentów z posiedzenia „Słowiańskiego Jugu". Celem tych dokumentów było wykazać ścisły związek między Serbami a serbsko-chorwacką koalicyą.

Belgrad. Przybycie tu prof. Massaryka wywołało w kolonii austro-węgierskiej wielkie oburzenie. Massaryk występuje wprost, jakby miał prowadzić proces Wasicza. W austryackich kołach chcą przeciwko niemu demonstrować, gdyż uważają to za rzecz niebywałą, aby członek delegacyi austryackiej w ten sposób występował. Wczoraj w rozmowie z jednym z dziennikarzy oświadczył prof. Massaryk, że pewnem jest, iż poseł austryacki brał udział w fałszerstwach Wasicza.

Belgrad. Przesłuchiwany Wasicz oświadczył, że zarzuty, czynione mu w akcie oskarżenia, są zgodne z prawdą. Wasicz twierdzi, że utrzymywał stosunki z dyrektorem kancelaryi poselstwa austryackiego, z dragomanem Świętochowskim, w którego mieszkaniu sfałszowano dokumenty, z radcą legacyjnym Franzem i z posłem hr. Forgachem. — Wasicz zeznaje obciążająco dla hr. Forgacha i twierdzi, że kilkakrotnie z nim się schodził i otrzymywał od niego przez jakiś czas miesięcznie po 600 franków. Wasicz wiedział o przeznaczeniu fałszowanych dokumentów i porobił na nich znaczki, aby je później mógł poznać.

Wczoraj przesłuchano kilku świadków, między nimi paru lekarzy, którzy twierdzili, że Wasicz i Świętochowski cierpią na zboczenia seksualne.

Odczytano następnie liczne protokoły i akta śledcze, w tem sprawozdanie serbskiego ministerstwa wojny i serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Prokurator Dimic przedstawił w swoim wywodzie, że mnożą się wypadki, iż poddani działają na szkodę swej własnej ojczyzny i dlatego należy zastosować najsurowszą karę. — Udział w fałszowaniu wspomnianych dokumentów jest główną zdradą. Oskarżony musiał wiedzieć o tem, jakie może następstwa pociągnąć za sobą jego czyn. Prokurator trwa przy swoim wniosku ukarania oskarżonego.

Rozprawę odroczono. Ogłoszenie wyroku nastąpi dzisiaj po południu.

Największa katastrofa górnicza.

Londyn. W kopalni węgla w Bolton skutkiem eksplozyi gazów 300 górników zostało odciętych od wyjścia i zginęło w czeluściach sztolni, napełnionych gazami. Skutkiem ognia i dymu ratunek był niezmiernie utrudniony.

Londyn. Prowadzący akcyę ratunkową w kopalni w Bolton posunęli się 200 metrów w głąb szybu. Natrafiają wciąż na zwłoki górników. Inżynierowie twierdzą, że z **300 górników ani jeden nie będzie uratowany.** Jeden chłopiec, którego wydobyto jeszcze dającego znaki życia, po chwili zmarł mimo energicznego ratunku.

Londyn. Do kopalni w Hulton (niedaleko miasta Bolton) wpuszczono wczoraj dwa kanarki, celem przekonania się, jak daleko można dotrzeć w poszukiwaniach za robotnikami. Kanarki wróciły, z czego wnoszą, że po wykopaniu odpowiedniego otworu będzie można wysłać ekspedycyę ratunkową.

Bolton. Akcyę celem uratowania górników, odciętych w kopalni węgla, prowadzono przez całą noc ubiegłą. Nie zdołano jednakże usłyszeć żadnego znaku życia ze strony zamkniętych w kopalni górników. Kopalnię zapełniły gazy. — Niosąc pomoc zamkniętym wydobyli już 150 zwłok.

Bolton. Przed kopalnią stoją tysiączne tłumy dzień i noc. Wśród zebranych panuje straszna rozpacz, albowiem inspektor górniczy oficyalnie oświadczył, iż uważać ich należy za zgubionych. Wzruszającą była śmierć starego górnika Turstona, ojca ośmiorga dzieci, który udał się do kopalni aby ratować znajdujących się w niej dwóch swoich synów. Turston nie wziął ze sobą żadnych aparatów rabezpieczających, to też niedaleko zaszedł i zginął uduszony gazami.

W chwili eksplozyi znajdowało się w sąsiedniej kopalni 4000 górników, którzy zdołali się uratować. Dzienniki, które wyszły w poniedziałek, zwróciły się do zarządów kopalni z ostrzeżeniem, iż podług wskazówek obserwatoryów meteorologicznych, należy się spodziewać jakichś wstrząśnień i zaburzeń, które mogą spowodować w kopalniach eksplozyę gazów. Na przestrogi te jednak nie zwrócono wcale uwagi.

Katastrofa w kopalni w Hulton jest największą dotąd katastrofą kopalnianą, jaka zdarzyła się w Angli.



Ostrożnie z automatami. Tragi komiczny wypadek. (Patrz „Ze świata").

„Spowiedź poety".

Znany autor „Zielonego Balonika" *Boy* (dr T. Żeleński) udzielił lwowskiej „Gazecie Wieczornej" z najnowszego, przygotowanego do druku tomiku szeregu utworów. Na początek ukazała się „Spowiedź poety", świetnie charakteryzująca ten oryginalny, arcycyniczny, złośliwy, drwiący z wszystkiego (i z siebie) a w głębi, mimo wszystko sentymentalny talent jakim jest Boy. Najswywolniejsze, najzłośliwsze jego wiersze mają zawsze artystyczny wdzięk dzięki inteligentnej ironii, jaka z pod grubego żartu przebija — i dzięki znakomitej formie, na pozór bardzo prostej, a świadczącej o językowem mistrzostwie tego piosenkarza. W „Spowiedzi" zapytuje się Boy sam siebie z tą charakterystyczną u niego cyniczno-drwiącą szczerością:

— — — — — — — —

„Czy jestem tańczącym faunem
Na gaju świętego zrębie,
Czy tylko cyrkowym klaunem,
Co sam się pierze po gębie...?

Czym owoc duszy mej rodził
W żywota pobożnych mękach,
Czym tylko figlarnie chodził
Po jasnym świecie na rękach..?

Czy, jak mi radził pan Galle,
Byłem jak Byron, Dante —
Czy tylko w pustoty szale
Składałem „śpiwki galante"...?

I duch mój sztywne ramiona
Pręży w mrok szary i mglisty
I w piersiach łka coś i kona —
I chwytam za papier czysty.

Po głowie mi się coś roi,
W sercu coś kuźli, coś gęga,
I śnię już w tęsknocie mojej
Że się coś „seryo" wylęga.

Ale najróżno się silę,
Czas trawię na wzlotów próbę,
Na papier płyną co chwilę
Słowa niechlujne i grube.

Wdzięczą się do mnie tak świeże,
Jak lica młodych dziewcząteк
I chęć obłędna mnie bierze
W mych natchnień wcielić je wątek.

Szeregiem mienią się długim,
Niby błyszczące klejnoty,
I chciałbym jedno po drugiem,
Na łańcuch nizać je złoty.

Kuszą mnie czarem niezdrowym:
Im które z nich jest plugawsze,
Tem bardziej w kształcie spiżowym
Chciałbym je zakuć na zawsze.

Próżno się kajam i bronię,
Dręczony pokus torturą
Próżno w dróg mlecznych ogonie
Oczyścić chciałbym me pióro.

Archanioł, co z mieczem stoi
Przy świętej poezyi chramie,

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

15 (Ciąg dalszy).

Młody człowiek zachowywał powagę na swojej ładnej twarzy, Janina zaś, przepełniona nagłem wzruszeniem, omdlewająca, zaczęła drżeć do tego stopnia, że jej zęby uderzały o siebie. Marzenie, które ją nie opuszczało od jakiegoś czasu, przybierało nagle, w pewnego rodzaju halucynacyi, pozór rzeczywistości. Mówiono o ślubie, był ksiądz błogosławiący, ludzie w komżach śpiewali modlitwy; czy to nie jej odbywały się zaślubiny?

Czy on ją zrozumiał, czy odgadywał, czy był tak jak ona opanowany pewnego rodzaju upojeniem miłosnem? czy też wiedział tylko z doświadczenia, że żadna kobieta mu się nie oprze? Spostrzegła się nagle, że ściska jej rękę, zlekka naprzód, potem silniej, silniej, aż do bólu. I nie zwracając najmniejszym ruchem swojej postaci niczyjej na siebie uwagi, powiedział, tak, z pewnością powiedział bardzo wyraźnie:

— O, Janino, gdyby pani chciała, byłyby to nasze zaręczyny.

Pochyliła głowę ruchem bardzo powolnym, który „tak" może miał znaczyć. A ksiądz, który kropił jeszcze wodą święconą, rzucił im kilka kropel na ręce.

Uroczystość dobiegała do końca. Kobiety wstały. Powrót odbywał się w nieładzie. Krzyż w rękach chłopca z chóru stracił swoje dostojeństwo; sunął szybko, kiwając się na prawo i lewo, albo pochylając się naprzód. Proboszcz, który już przestał się modlić, galopował z tyłu; starsi bracia i organista wymknęli się bokiem, ażeby się prędzej rozebrać, a marynarze spieszyli grupami. Jedna i ta sama myśl, która wypełniała ich głowy, jakby zapachem kuchni, wydłużała im nogi, zwilżała usta śliną, sięgała aż do głębi brzuchów, gdzie wywoływała śpiew.

W Peuples oczekiwało ich dobre śniadanie.

Na dziedzińcu, pod jabłoniami ustawiono olbrzymi stół. Sześćdziesiąt osób do niego zasiadło: marynarze i chłopi. Baronowa, pośrodku, miała obok siebie dwóch proboszczów — z Yport i z Peuples. Baron, naprzeciwko, siedział między wójtem i jego żoną, chudą, starą już wieśniaczką, która na wszystkie strony przesyłała mnóstwo ukłonów. Miała wąską twarz, wciśniętą w wielki czepiec normandzki, istną głowę kury z białym czubem, o całkiem okrągłem i zawsze zdziwionem oku; jadła zaś małymi, nagłymi kąskami, jakgdyby dziobała talerz swoim nosem.

Janina, obok ojca chrzestnego, błąkała się w szczęściu. Nic już nie widziała, o niczem nie wiedziała i milczała z twarzą rozpromienioną radością.

— Jak panu na imię? — zapytała nagle.

— Juliusz, — rzekł. — Nie wiedziała pani?

Nie odpowiedziała mu wcale, myśląc: „Jakże ja często będę powtarzała to imię!"

Po śniadaniu, marynarze pozostali na dziedzińcu; baronostwo z wicehrabią i proboszczami przeszli na drugą stronę zamku. Baronowa zaczęła odbywać swoje ćwiczenia, oparta na baronie; towarzyszyli im dwaj księża. Janina i Julian poszli aż do gaiku, zapuścili się w gęsty szpaler i tutaj, wicehrabia, biorąc ją naraz za ręce, zapytał:

— Proszę mi powiedzieć, czy chciałaby pani zostać moją żoną?

Pochyliła głowę, a kiedy wyszeptał:

— Odpowiedz, błagam cię! — podniosła oczy ku niemu i wyczytał odpowiedź w jej spojrzeniu.

IV.

Pewnego poranka wszedł baron do pokoju Janiny, zanim wstała i usiadłszy w nogach łóżka, rzekł:

— Wicehrabia de Lamare prosił nas o twoją rękę.

Miała ochotę schować głowę pod kołdrę.

Ojciec mówił dalej:

— Nie daliśmy mu jeszcze stanowczej odpowiedzi.

Dyszała, dławiona wzruszeniem. Po chwili baron, uśmiechając się dodał:

— Nie chcieliśmy nic zrobić bez porozumienia się z tobą. Matka i ja nie jesteśmy przeciwni temu małżeństwu, nie myślimy cię jednak namawiać.

Nie wpuszcza piosenki mojej
I mówi: Pójdziesz ty chamie!

I tak się tułam po świecie,
I żal i smutek mnie dławią,
Żem jest jak nieprawe dziecię,
Z którem się grzeczne nie bawią.

Trudno — choć dola ma twarda —
W bezsilnej miotać się złości:
Zostaje dumna pogarda,
Lub apel do potomności.

A jeślim gwary ojczystej
Choć jeden zbogacił klawisz,
Ty mnie od hańby wieczystej,
O, mowo polska wybawisz".

Aktorki wiedeńskie.

Piszą nam z Wiednia:

Klara Wallentin, przez dłuższy czas jedna z najgłośniejszych pod każdym względem aktorek wiedeńskich, opłakuje teraz gorzko chwilę, w której odrzuciwszy rękę zakochanego w niej na śmierć bankiera, wyszła za hrabiego Wolff-Metternicha. Chciała być hrabiną, za każdą cenę hrabiną. Przymknęła tedy oczy na to, że hrabia jest od niej co najmniej — bądźmy grzeczni — o dziesięć lat młodszym. Nie zważała i na to, że ten dwudziestoczteroletni hrabia, odtrącony przez rodzinę, nie ma ani halerza majątku. Oszczędności z dawnych lat i rozgłos sceniczny napawały pannę Wallentin nadzieją, że ani ona, ani hrabia-małżonek nie będą cierpielli biedy. W tem spadła katastrofa. Młodego hrabiego aresztowano pod zarzutem zawodowego szulerowania w karty i oszustw. Nadto wyszły na jaw długi krociowe. Jeżeli się uda nawet uratować hrabiego przed kryminałem, a więc i przed utratą tytułu, ruina majątkowa nie minie ex-panny Wallentin. Będzie musiała zarobiony majątek oddać na spłatę długów mężowskich.

Wiedeń ma zresztą od paru dni nową sensacyę teatralną. Dwie aktorki, panna Marta Clemens, aktorka z teatru na Josefstadzie i panna Lity de Ferron, — obecnie bez zajęcia, córka generała emerytowanego von Franza — wybrały się na spacer samojazdem, powożonym przez milionera Piotra Kagana. Młodzieniec dwudziestojednoletni w towarzystwie aż dwóch znacznie od niego starszych aktorek, stracił widocznie nie tylko serce, ale i głowę: proste pęknięcie pneumatyki podczas podróży na Semmering przeraziło go do tego stopnia, że najechał całym pędem na drzewo. Rezultatem karambolu było: śmiertelne rany panny de Ferron, złamanie dwukrotnie lewej nogi panny Clemens, ciężkie poranienie palacza i nie zbyt ciężkie rany pana Kagana, pochodzącego z Rosyi. Cała katastrofa jest dlatego interesującą, że odsłoniła nagle kursy „pedagogiczne", urządzane przez wiele aktorek wiedeńskich dla młodziutkich miljonerów.

Aktorki wiedeńskie rekrutują się z rozmaitych sfer towarzyskich: obok córek stróżów są córki oficerów i generałów, są córki modniarek, jak dzisiejsza hrabina Wolff Metternichowa, są córki aktorów, są córki woźnych i są córki rodzin nieokreślonego zajęcia, widzących w córce-aktorce zadatek poprawienia sobie losu. Przedewszystkiem jest tych aktorek w Wiedniu zbyt dużo, za kilka lat będzie jeszcze więcej. Nadmierna ilość szkół teatralnych w Wiedniu — szkół zresztą bardzo dobrych — produkuje stanowczo zbyt wielką ilość aktorek w stosunku do potrzeb teatrów wiedeńskich i austro-niemieckich. Część tych aktorek zabierają wprawdzie Niemcy. Pół tysiąca scen niemieckich potrzebuje pewnej ilości subretek i dam salonowych wiedeńskich, poszukiwanych z racyi temperamentu i finezyi, których nie dostaje aktorkom północno-niemieckim. Bądź co bądź atoli pozostaje w Wiedniu jeszcze cała armia aktorek bez zajęcia. Przyjmują one engagement w teatrach wiedeńskich bez gaży, byle tylko mieć możność zjawiania się na scenie. A zjawiają się w toaletach najmodniejszych, w futrach najdroższych, kapeluszach o rozmiarach gigantycznych, obwieszane drogiemi kamieniami niepodejrzanej wartości.

Wiedeń uchodzi za miasto skromne — w porównaniu do Paryża, lub Warszawy... Ale pozory mylą.

Kto zna historye bohaterek poprzedniej generacyi aktorek wiedeńskich, jak sławnej pani Wolter, Pepi Gallmeier, Maryi Geistinger, kto wie, w jaki sposób powstawały urocze pałacyki, tonące w zieleni ogrodów na przedmieściach wiedeńskich, należące do gwiazd scenicznych nawet trzeciorzędnych, kto miał sposobność przeglądania rachunków jubilerskich, posyłanych około świąt Bożego Narodzenia rozmaitym bogatszym Wiedeńczykom, poruszającym się chętnie w sferach teatralnych, ten przyzna, że Wiedeń wcale nie jest miastem cnoty, choć niby wcześnie się kładzie spać i zrywa się o świcie. Szampana piją w Wiedniu stosunkowo nie mniej niż w Paryżu, brylantów kupuje się w Wiedniu nieproporcyonalnie więcej, niż w grodzie Syrenim. Ale Wiedeń lubi zachowywać pozory; nad modrym Dunajem wesołość nawet, gdy przekracza progi mieszkania tej albo owej pulchnej, różowej i uśmiechniętej aktorki, wdziewa na siebie maskę obłudnego skromnisiostwa. Wiedeńczyk lubi się bawić w towarzystwie kobiecem, lubi grzeszyć, ale nie ma na tyle fantazyi i na tyle odwagi, by się do tego przyznać.

Trzeba dopiero pęknięcia pneumatyki i rozbicia trzech czaszek ludzkich, aby się dowiedziano, że aktorki wiedeńskie nie bawią się samotnie.

Ze świata.

Sprawa p. Breitera. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że skutkiem listu p. Breitera, wymierzonego przeciw prezydentowi Izby drowi Pattaiowi i naczelnikowi sądu honorowego posłowi Muhlwerthowi z racyi wyroku sądu, uznającego posła Breitera za niehonorowego, zabierze w izbie głos pos. Mühlwerth. Zużytkuje on w tem przemówieniu dokumenty, które nie były przedłożone sądowi.

Przeciw paleniu opium. Z Pekinu donoszą: Komisya państwowa wypracowała memoryał, domagający się zaprowadzenia najostrzejszych kar, z wyjątkiem kary śmierci, na palaczy opium i na tych, którzy opium sprzedają. Nadto ogłoszone będą nagrody za wykrycie przestępców.

Krwawe demonstracye studenckie w Rosyi. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu donoszą jeszcze z Odessy: We wczorajszym wiecu niedozwolonym przez władze wzięło udział 270 studentów między nimi 16 członków stowarzyszenia akademickiego, które bardzo surowo sprzeciwia się mieszaniu się studentów do polityki. Zebrani przyjęli ich wielkim hałasem, ktoś dał strzał w powietrze. Ponieważ studenci nie uczynili zadość wezwaniu reprezentanta władzy uniwersyteckiej i nie rozeszli się, wezwano policyę. Gdy szef policyi wszedł do sali, **powitano go gradem wystrzałów**, wskutek czego **zaraz policyi kazał dać ognia**. Gdy policya dała salwę, studenci przestali strzelać. — Jeden student jest **śmiertelnie ranny, dwóch lekko.** Portyer uniwersytetu również ranny, z policyantów 7 odniosło rany. 235 studentów aresztowano.

Zwłoki kobiety w koszu. Z Wiednia telefonują: W sieni jednego z domów w XX. dzielnicy Wiednia znaleziono w koszu na bieliznę pokawałkowane zwłoki kobiety. Na ślad mordercy dotąd nie natrafiono.

Demonstracye burszów. Z Gracu donoszą: We środę podczas przedstawienia opery Nougeta „Quo vadis" w tutejszym teatrze, studenci niemieko-narodowi urządzili demonstracyę przeciw sztuce. Studenci zaczęli przeraźliwie gwizdać. Publiczność oburzona tem, urządziła kontrdemonstracyę, oklaskując burzliwie artystów. Po przedstawieniu studenci zebrali się przed teatrem, chcąc wygwizdać artystów. Jeden z artystów wypoliczkował pewnego studenta, co publiczność przyjęła oklaskami.

Gaby Deslis. „Echo de Paris" donosi: Znana śpiewaczka Gaby Deslis, kochanka ekskróla portugalskiego Manuela popełniła samobójstwo.

Tarnowska. „Berl. Mittagsztg." donosi z Wenecyi: Stan hr. Tarnowskiej tak się pogorszył, że zaopatrzono ją św. sakramentami.

Musset a młodzież polska. Tygodnik paryski „L'opinion", zwrócił się z powodu setnej rocznicy urodzin Musseta, do kół literackich i młodzieży rozmaitych narodów z zapytaniem, czy w ich literaturze zaznaczyły się wpływy Musseta, czy dzieła jego są jeszcze czytywane i jakie jest stanowisko dzisiejszej młodzieży wobec tego, którego nazwano „poetą młodzieży i zakochanych".

Wynik ankiety jest zupełnie ujemny. Z odpowiedzi nadesłanych z Belgii, Holandyi, Włoch, Szwajcaryi, Hiszpanii, Czech. Polski, Anglii i krajów Skandynawskich, wynika, że wielbiony w połowie wieku XIX. poeta pozostawił tylko nieznaczne ślady swych wpływów w literaturze narodów europejskich i że dla szerokiego ogółu nie jest on już niczem więcej, jak tylko „głośnem nazwiskiem".

Z tym ogólnym wynikiem ankiety harmonizuje zupełnie odpowiedź, nadesłana ze Lwowa przez dr Lesława Węgrzynowskiego, prezesa „Ogniwa", Związku towarzystw Akademickich. P. W. stwierdza, że wpływy Musseta w literaturze polskiej i znajomość jego utworów, nie są wcale wielkie.

„A jaka tego jest przyczyna? Jest nią przedewszystkiem nasze teraźniejsze położenie polityczne, które nie pozwala naszej młodzieży na szczególne rozkoszowanie się pięknością poezyi obcej... Twarde i trudne warunki, w których żyje, wytworzyły też u niej upodobanie poezyi heroicznej i męskiej. Literatura sentymentalna nie podoba jej się, cierpienia osobiste, zawody sercowe nie zdołają już jej wzruszyć".

Nie inaczej zresztą jest u innych narodów europejskich. Z rezygnacyą stwierdza „L'Opinion", że ankieta tyle przynajmniej wykazała, że „narodom obcym dziś już nie potrzeba, jak niegdyś, naszej uczuciowości".

Wielki teatr dla żydów. W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie żydowskich działaczów „narodowych" którzy postanowili wybudować „Weilki teatr żydowski" na wzór największych gmachów teatralnych w Europie. W tym celu postanowiono założyć Towarzystwo komandytowe celem zebrania odpowiedniego kapitału.

Proces w sprawie Zakładu wychowawczego w Mielżynie przeciwko kierownikowi Zakładu pastorowi Breithauptowi i jego pomocnikom toczy się od trzech dni w Berlinie. Oskarżenie zarzuca Breithauptowi, ze znęcał się w nieludzki sposób nad wychowańcami. Pastor Breithaupt liczy 33 lat, służył początkowo w wojsku, chcąc się poświęcić karyerze wojskowej; z powodu słabego zdrowia porzucił wojsko; następnie był agronomem, a wkońcu przerzucił się na studyum teologii. Jako kierownik Zakładu prowadził ostrą dyscyplinę. — Bił, kazał bić i więził wychowańców. — Jak już stwierdzono, bito za drobne przewinienia aż do krwi, również zamykano od czasu do czasu niesfornych w lochu podziemnym, zakutych w kajdany bez zastosowania wszelkich przepisów hygienicznych. — Proces potrwa prawdopodobnie czas dłuższy.

Klown i lekarz. Rzecz dzieje się w gabinecie jednego z lekarzy londyńskich. Osoby działające: lekarz i pacyent jego. Pacyent, robiący wrażenie człowieka najzupełniej przygnębionego, skarży się lekarzowi: „Cierpię na straszną melancholię. Pomimo wszelkich wysiłków z mojej strony, nie opuszcza mnie myśl popełnienia samobójstwa. Błagam doktora, niech mi doktor pomoże". Lekarz bada pacyenta starannie i dowiaduje się przytem, że chory radził się już wielu innych lekarzy i przeprowadzał najrozmaitsze kuracye. Doszedłszy wobec tego do wniosku, że nie pomogą tu żadne pigułki lub proszki, lekarz usiłuje wpłynąć na pacyenta psychicznie. „Wie pan co — powiada — panu potrzeba rozrywki, dużo rozrywki. Oto np. naprzeciwko domu mojego znajduje się wielki cyrk. Występuje tam klown nadzwyczajny. Szalony humor jego porywa ludzi najsmutniejszych. Ja sam cierpię właściwie także czasem na melancholię. Idę wówczas do cyrku i jak tylko spojrzę na owego klowna, myśli smutne znikają, śmieję się do łez". Pacyent spojrzał rozpaczliwie na lekarza i szepnął: „Ten klown — to ja!" Następnego dnia znaleziono klowna wiszącego we własnem mieszkaniu".

O całus. W Szegedynie na Węgrzech rozegrała się w tych dniach niezwykle sensacyjna sprawa. Oto profesor tamtejszej wyższej szkoły żeńskiej, p. Edmund Bakos, pocałował na korytarzu najpiękniejszą uczennicę szkoły, 15-letnią panienkę, w chwili, gdy znaleźli się sami na korytarzu.

Rodzice panienki, dowiedziawszy się o fakcie, zawiadomili o tem ministeryum oświaty.

Na polecenie ministra wytoczono śledztwo dyscyplinarne prof. Bakosowi i dyrektorowi Zakładu drowi Zimmerowi. Prof. Bakosa, przeniesiono za karę — przy uwzględnieniu łagodzących okoliczności — do szkoły realnej w Temeszwarze. — Również dyrektora Zimmera przeniesiono w drodze dyscyplinarnej do innej szkoły za niedostateczny dozór nad zakładem.

Jak w wiekach średnich. Dzieją się w naszym, dwudziestym wieku, fakty, jakie, zdawałoby się, możliwe były chyba w wiekach średnich.

Dnia 3-go bm. szpital św. Wincentego w Lublinie otrzymał z Tomaszowa Lubelskiego pakę, w której wnętrzu była umieszczona umysłowo chora B. N., cierpiąca na rozstrój nerwowy od 1908 roku. Chorą przywieziono do szpitala w zabitej pace, podobnej do klatki na ptactwo, w pozie siedzącej. Barbarzyństwo to popełnił magistrat miasta Tomaszowa Lubelskiego. Dodać należy, że w ten sposób „wyekspedyowano" chorą podczas mrozu i śnieżnej zawiei, w letniem ubraniu.

Donosząc o tem „Ziemia Lubelska" słuszną czyni uwagę: „Wiemy, że w ten sposób wysyła się kury, kaczki i gęsi i tp przed mrozem zabezpiecza je każdy ludzki gospodarz, ale człowiekowi i do tego choremu, chyba należy się gorliwsza opieka".

Szpital św. Wincentego zwrócił się z prośbą do gubernatora o ukaranie winnych za nieludzkość.

Ostrożnie z automatami. *(Patrz ilustracyę).* Przed jedną z restauracyj przy ulicy Praterstrasse w Wiedniu zdarzył się onegdaj tragikomiczny wypadek. Przy wejściu do restauracyi znajduje się obok wielu innych automatów także amerykański elektryczny „automat do czyszczenia butów", który po wrzuceniu do specyalnego otworu 10-halerzówki, rozpoczyna swoją czynność. Aby jednak automat funkcyonował należycie, musi się postępować ściśle według wskazówek, wypisanych na nim. Nie uczynił tego jeden z przechodniów, pewien młody człowiek, to też znalazł się w bardzo przykrej dla siebie sytuacyi. Po wrzuceniu 10-halerzówki do otworu, ścisnęły mu nagle szczotki nogę, jakby żelazne kleszcze. Próbował siłą uwolnić nogę z nieoczekiwanego uścisku, ale napróżno. Wprawiło go to w wielką irytacyę, zwłaszcza, że koło niego przystawali liczni przechodnie, ciesząc się z jego przygody. Począł więc tem gwałtowniej szamotać się, rzucać, aż wkońcu tak zmęczył się, że musiano mu przynieść stołek, na którem usiadł i odpoczął. Wtedy dopiero otwarto automat, przerwano prąd i w ten sposób uwolniono go z „nowoczesnej niewoli". Na widok zbiegowiska, które wywołał ten tragikomiczny wypadek, przybiegł także policyant, ale w tej chwili, kiedy obecność i pomoc jego była już zbyteczna. Młody człowiek klnąc nowoczesne wynalazki, poszedł dalej w nieoczyszczonych butach, a przygodni widzowie ubawiwszy się wesoło cudzem kosztem, rozeszli się.

Z kraju.

Próba bandytyzmu w Kętach.

Napad z rewolwerem na księdza.

Dnia 20 grudnia odbył się w Kętach pogrzeb ś. p. Zajączka, poważanego obywatela, brata znanego fabrykanta. Kondukt prowadził ks. dziekan Warmuz, który wróciwszy po pogrzebie na plebanię, bawił sam w swem mieszkaniu, położonem na 1 piętrze. O g. $5^1/_2$ wieczorem ktoś do drzwi zapukał i za chwilę wtargnął do pokoju młody człowiek i trzymając w ręku rewolwer, krzyknął: „Ani słowa!" X. Warmuz mimo podeszłego wieku, nie stracił na chwilę przytomności, cofnął się w głąb pokoju i zaczął wołać o pomoc. Stropiony tem napastnik wypadł z pokoju, a za nim drugi, który stał przy schodach na dole i pilnował wejścia. Nim służba zbiegła się, bandyci, korzystając z ciemności przy kościele, umknęli, jak domownicy zauważyli, gościńcem w stronę Oświęcima. Zaalarmowano policyę i żandarmeryę, która poszukuje zbiegów. X. kanonik Warmuz cieszy się niezwykłem poważaniem, wypadek ten więc wywołał w mieście tem silniejsze wrażenie.

Skawina. *(Bal na dochód sadzenia drzewek owocowych).* Staraniem „Towarzystwa miłośników drzewek" odbędzie się dnia 7 stycznia w salach miejscowego „Sokoła" bal na dochód sadzenia drzewek owocowych. — Piękna ta myśl rzucona przez burmistrza Kotulskiego, znalazła oddźwięk u mieszkańców miasta i okolicy, którzy gorąco poprą piękne to usiłowanie, skierowane celem wysadzenia dróg publicznych w obrębie miasta drzewkami owocowemi. Fakt ten przyczyni się niemało do upiększenia i kulturalnego wyglądu miasta.

Komitet miejscowy nie wątpi, że poparcie swych celów znajdzie, a paniom zdradza się tajemnicę, że muzyka 56 p. p. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza skróci bardzo noc zimową. Zaproszenia wydaje „Komitet sadzenia drzewek owocowych". Takiż adres pocztowy.

Nareszcie śnieg w Zakopanem! We wtorek spadł obfity śnieg i pokrył Zakopane warstwą 50—60 cm. grubą. Temperatura — 10° C. pogoda piękna, słoneczna, w powietrzu cisza zupełna. Sanna wyborna. Warunki śniegowe dla nart niezwykle pomyślne.

Bunt więźniów w Wiśniczu. Z Wiśnicza donoszą nam: Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu. Dotychczasowe dochodzenia, jak słychać wykazały, że bunt był dawno przygotowany pomiędzy 50 cioma więźniami, pochodzącymi z Królestwa polskiego. Pogłoska, jakoby przyczyną buntu był zły wikt jest nieprawdziwą, bo zbuntowanym chodziło jedynie o wydostanie się na wolność. Wiedzą oni bowiem dobrze, że po odsiedzeniu kary w Wiśniczu będą odstawieni do granicy rosyjskiej i oddani w ręce władz tamtejszych, które pociągną ich do odpowiedzialności za różne zbrodnie, popełnione na terenie Królestwa. — Wielu z nich podejrzanych jest o bandyckie napady.

Plan ucieczki z Wiśnicza obmyślił Duszyński i Łata. Więźniowie porozumiewali się od dłuższego czasu i jako dzień buntu naznaczono niedzielę. Podczas nabożeństwa w kaplicy więziennej mieli skrępować dozorców (jest ich niedostateczna liczba), a następnie gromadnie uciec, uzbroiwszy się poprzednio w broń z magazynów więziennych. Na wypadek, gdyby ucieczkę chciało im wojsko udaremnić, postanowili stawić opór z bronią w ręku. Na kilka jednak dni przed niedzielą przyszło do nieporozumienia pomiędzy więźniami i dlatego część z nich rozpoczęła awantury w sobotę. — To zdradziło ich i udaremniło im wykonanie planu.

Po przeprowadzeniu śledztwa prokuratorya państwa ma odstąpić tę sprawę sądowi karnemu w Krakowie.

Co słychać w mieście?

Numer gwiazdkowy „Nowin" wyjdzie w sobotę w południe. Zwracamy uwagę naszym Szan. Czytelnikom na prowincyi, że wobec wczesnej wysyłki numer gwiazdkowy prawie wszędzie na prowincyi już **w sobotę popołudniu** będzie mógł być kupowany. — Numer gwiazdkowy „Nowin" wyjdzie w podwójnej objętości, z kilkoma ilustracyami a prospektem etc. Cena

tego numeru wynosi wszędzie tylko **3 centy** i drożej nie wolno go sprzedawać.

Przyłączenie Ludwinowa i Dąbia do Krakowa. Uchwalona podczas ostatniej kadencyi przez Sejm ustawa o przyłączeniu Ludwinowa i Dąbia do Wielkiego Krakowa uzyskała sankcyę cesarską.

Wybory do Rady miejskiej krakowskiej z obu tych nowych przyłączonych dzielnic odbędą się w lutym. Każda z dzielnic wybiera jednego radnego.

Ze spraw miejskich. Komisya wojskowo-przynależnościowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu szereg podań o przyjęcie do gminy.

Sekcya szkolna uchwaliła na posiedzeniu, odbytem wczoraj przedstawić Radzie miej. wnioski w sprawie udzielenia prezenty na posadę dyrektorki i jednej nauczycielki w szkole wydziałowej żeńskiej im. A. Mickiewicza, oraz na prowadzenie dalszej organizacyi dwóch szkół wydziałowych.

Z teatru miejskiego: Dziś teatr daje „Pawła I" po raz siódmy; teatr krakowski od dawna nie miał sposobności notowania tak niebywałego powodzenia, jak sukces dramatu Mereżkowskiego: wczoraj, jak i dni poprzednich sala wypełniła się do ostatniego miejsca. Następne przedstawienie „Pawła" w niedzielę. W poniedziałek, w drugi dzień świąt teatr daje dwa przedstawienia; popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Betleem Polskie" Rydla po raz pierwszy w tym sezonie; wieczorem malownicza baśń Rydla: „Zaczarowane Koło". We wtorek dn. 27 b. m. „Paweł I" — „Rosalka" Krzywoszewskiego dana będzie w środę dn. 28 b. m., jako przedstawienie popularne.

Z teatru ludowego: Dziś w piątek wracają na scenę „Krowoderskie zuchy", wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami, który zyskał wielkie powodzenie. — W sobotę teatr zamknięty. W niedzielę popołudniu o godz. 4-tej „Ułani Księcia Józefa", efektowna sztuka ze śpiewami i tańcami, wieczorem „Krowoderskie zuchy". — Baśń fantastyczna p. t. „Kraina czarów" w 6-ciu obrazach, ilustrowana śpiewem i tańcami, jako widowisko dla dzieci i młodzieży niesłychanie ciekawe, odegraną będzie w poniedziałek i we wtorek o godz. 4-tej popoł. Wieczorem w poniedziałek „Krowoderskie zuchy" a we wtorek „Wenus w Krakowie".

Szopka krakowska „Zielonego Balonika". Pozesłano w mieście następujące żartobliwe zaproszenia:

„Dnie 5, 7, 11 i 14 stycznia będą poświęcone radości i weselu albowiem w pogłębionej świeżo Jamie Michalikowej zabrzmi w tych dniach nowo tradycyjny nuta szopki Krakowskiej Zielonego Balonika, na którą staw się kochany Gościu w dnia dla Ciebie najdogodniejszym z ew. małżonką, konsolacyą i krewieństwem twojem punktualnie o godzinie 9-tej wieczór. Jednakże zapewniwszy sobie uprzednio miejsce a to przez założenie w Jamie Michalikowej Floryańska 45 udziału w kosztach tej zabawy w kwocie 5, 3 lub 2 koron zależnie od tego gdzie się posiądź zapragniesz ale zawczasu, iżby cię inni skrzętniejsi nie ubiegli, zostawiając Cię w dniu godowym za drzwiami. Gdyby ktokolwiek z twoich szan. krewnych, przyjaciół lub godnych znajomych przez nieuwagę istotnie nie do wybaczenia takiego zaproszenia nie otrzymał, może się po nie zgłosić do Jamy Michalikowej, Floryańska 45".

Z Klubu Pocztowego. Klub urzędników poczty i telegrafu w Krakowie urządza w lokalu własnym Lubicz 5, w sobotę dnia 31 grudnia 1910 zabawę sylwestrową. Muzyka wojskowa 56 pp. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W sobotę 24 b. m. urządza Koło pań, należących do szwalni im. król. Jadwigi wspólną wigilię o g. 8 wiecz. w Czytelni Związku (przy ul. Szczepańskiej, l. 11) dla członków Pol. Związku kat. ucz. rękodzielniczych, którzy wigilii nie mogą mieć.

Wybory w urzędzie pośrednictwa pracy. D. 21 bm. odbyły się wybory do wydziału okręgowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie z grupy asesorów c. k. sądu przemysłowego z grona pracodawców. Wybrani zostali na okres 2 lat jako członkowie pp.: H. Frommer kupiec, H. Statter restaurator, L. Kirschner majster krawiecki; zastępcy pp.: S. Pitzele kupiec, L. Spira restaurator i L. Tarczyński stelmach.

Mięso argentyńskie w Krakowie. Pierwszy transport przybędzie do Krakowa dnia 3 lub 4 stycznia. Sprzedażą cząstkową zajmie się „Związek ekonomiczny urzędników". Na środowem posiedzeniu Rady uchwalono sprowadzić mięso argentyńskie w jak największej ilości. Przed nowem zamówieniem ostrzegał tylko r. Bialik, twierdząc, że miasto poniesie szkodę, bo koszta transportu będą duże. (1 klg. mięsa loco Tryest kosztować będzie 85·5 hal.)

Nauczycielstwo a wybory do komisyi szacunkowej. Wydział „Ogniska nauczycielskiego" wzywa wszystkich nauczycieli, aby solidarnie głosowali na kandydatów „Związku ekonomicznego profesorów, urzędników i nauczycieli". Karty głosowania z legitymacyą można składać do dnia 28 b. m. włącznie w lokalu „Ogniska nauczycielskiego" (ulica Szczepańska l. 8).

W sobotę dnia 24 bm. biura centralnego Banku czeskiego Kas Oszczędności otwarte będą tylko do godz. 12 w południe.

Nowe przepisy o traktowaniu austryackich kupców podróżujących we wszystkich państwach zagranicznych, nadeszły już do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Interesantom udziela się informacyi w godzinach urzędowych od 9—3.

Egzamin kwalifikacyjny przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie, rozpocznie się 3 lutego p. r. (Egzamin piśmienny). Podania należycie udokumentowane z podaniem ostatniej pocztv należy wnosić za pośrednictwem swej bezpośrednio przełożonej Rady szkolnej okręgowej do 20 stycznia p. r.

Informacye kredytowe o firmach zagranicznych. Izba handlowa i przemysłowa donosi nam, iż od 1-go stycznia 1911 będą mogły interesowane firmy za pośredn. przez c. k. austr. muzeum handlowe we Wiedniu informacyi o stosunkach kredytowych firm zagranicznych.

Koszta informacyi tych wynoszą za wyjaśnienie o firmie: w Europie, Azyi i Afryce w ogólności k. 1·50 za informacyę, w Rosyi centralnej i wschodniej jak i w Rosyi azyatyckiej k. 3·50, w Japonii k. 7·50, w Ameryce w ogólności k. 2·50, w Argentynie k. 4·50, w Meksyku k. 7·50, w Australii i Nowej Zelandyi k. 6, w opłatach tych zawartym jest zwrot wydatków na portorya. Każde zapytanie umieścić należy na osobnej kartce.

Kwiaty sztuczne wyrobu krajowego. Z powodu zbliżającego się karnawału, Liga Pomocy Przemysłowej przypomina, iż z jej inicyatywy powstała w Dawidowie obok Lwowa, wiejska pracownia kwiatów sztucznych, której wyroby, coraz silniej po kraju się rozchodzą i która wprowadziła u siebie osobny dział wyrobu kwiatów balowych i dekoracyjnych.

Nie ma wątpliwości, iż zarówno nasi kupcy, jak też i patryotyczne panie nasze, zechcą w nadchodzącym sezonie balowym zaopatrywać się w potrzebne do toalet i dekoracyi, kwiaty sztuczne, wyłącznie krajowego pochodzenia.

Zamówienia należy skierować do Biura Ligi Pomocy Przemysłowej Lwów, ul. Pańska 11.

Wyścigi narciarskie. „Tatrzańskie Tow. Narciarzy" urządza w drugie święto Bożego Narodzenia, t. j. 26 b. m. wyścigi narciarskie w Zakopanem z Hali Gorycza Kowej do Kuźnic Od 27 do 29 b. m. włącznie odbędzie się kurs jazdy na nartach dla początkujących i dla umiejących już jeździć.

Gwiazdka dla dzieci służby miejskiej, urządzona staraniem komitetu pań pod przew. prezydentowej Leowej odbyła się dziś w południe w sali Rady miejskiej. Każde z dzieci otrzymało podarek użyteczny. Rozdano wiele książek, materyi na ubrania, bieliznę i t. p., a najmniejszym piękne trwałe zabawki. Rozdania podarków dla dzieci służby w gazowni miejskiej odbędzie się dziś po południu.

Wspólna komunia św. dla mężczyzn wszystkich stanów odbędzie się w ostatnią niedzielę miesiąca, tj. w dniu 25 grudnia 1910 r. o godzinie 8 rano w kościele św. Barbary.

Siostra Samuela ze Zgr. Felicyanek wraz z młodzieżą kształcącą się składa za naszym pośrednictwem wszystkim przyjaciołom i łaskawym dobroczyńcom, którzy w ubiegłym roku pamiętać raczyli o studenckiej kuchni na Smoleńsku, wyrazy szczerej podzięki i życzenia pomyślności przy nadchodzących świętach. I nadal poleca łaskawym względom ciasny pochyłoy domek, plan nowego obszerniejszego domu i ciężkie losy całej naszej instytucyi, losy setek ubogiej kształcącej się młodzieży chrześcijańskiej.

Wystawa prac uczennic szkoły kroju damskiego modernistycznego w salach Muzeum techniczno-przemysłowego ul. Franciszkańska l. 4 otwartą będzie w dnia 28, 29 i 30 bm. od godz. 2—6 wieczór. — Wstęp wolny.

Biuro Stow. stróżów. Dla dogodności w zamawianiu stróżów i służby otwarło „Stow. katol. stróżów" specyalne biuro dla dzielnic Kleparza i Wesołej przy ul Pijarskiej l. 13. Biuro udziela informacyj w godzinach od godz. 10—12 przedpoł. i od 4 do 6 popoł.

Posiedzenie budżetowe Rady m. Podgórza odbyło się d. 21. bm. o godz. 6 wiecz. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Gadomski, dr. Oberländer, Przybylski, Małek i inni, rada uchwaliła budżet na r. 1911 oraz wnioski dra Bobrowskiego w sprawie budowy gmachu dla służby miejskiej i budowy tanich domów dla robotników.

Kradzieży 200 dolarów dokonała wczoraj znana policyi pijaczka 42-letnia Józefa Liszka, na szkodę robotników przybyłych z Ameryki.

Podejrzani Rosyanie w Trzebini. Z powodu morderstwa rabunkowego dokonanego przedwczoraj na kasyerze banku w Mysłowicach, snują teraz ludzie najrozmaitsze domysły i niemal każdy ubogo odziany a posiadający rosyjskie ruble staje się wspólnikiem dokonanego morderstwa. I tak wczoraj miano znowu widzieć morderców jak na stacyi w Trzebini mieniali rosyjskie ruble. Policya jednak, kierując się nie tylko podejrzeniem lecz i dowodami, pozostawiła tych ludzi w spokoju.

Złodziej dobrodziej. Wczoraj wieczorem przytrzymano w pobliżu kościoła św. Wojciecha 14-letniego Ludwika Noska w chwili gdy skradzione wiktuały rozdawał swoim kolegom.

Za kradzież roweru na szkodę p. Dylskiego aresztowano wczoraj 36-letniego Adama Szlachtę.

Ujęcie towarzysza włamywaczy. Jako wspólnika włamywacza Rosena a aresztowała wczoraj policya 24-letniego Leona Wisłockiego.

Wielką awanturę wywołał wczoraj wieczorem w ul. Siennej 24-letni Mikołaj Wyżga, bijąc napotkanych rzeźników (niewątpliwie za wysokie ceny mięsa). W bójce pchnął on nożem w ramię Michała Sadzikowskiego, przecinając mu żyły. Przy aresztowaniu stawił zacięty opór, kopiąc i szarpiąc policyantów. Z trudem udało się ubezwładnić go i odstawić „pod telegraf".

Dobrym służącym okazał się zajęty w firmy pana Suskiego 20-letni Wiktor Szczepański, który od dłuższego czasu kradł towar i chował go w piwnicy. Policya zawiadomiona o kradzieżach przyaresztowała służącego i odstawiła go „pod telegraf".

Ciężkie skaleczenie. W jednym z szynków pan J. Z. krając szynkę skaleczył się w przegub ręki lewej, powodując upływ krwi. Rannego opatrzył lekarz.

Wypadek przy pracy. Stanisław Czuma, robotnik zajęty w fabryce dachówek w Podgórzu, włożywszy przez nieuwagę rękę do maszyny, doznał zmiażdżenia palcy. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

Z Podgórza. *Przemyślni rodzice.* Zofia i Andrzej Zawiejecy z Krzyskowic przyszli do Podgórza celem zrobienia zakupów przedświątecznych. Ponieważ jednak nie mieli pieniędzy postanowili kupić dla swojego syna czapkę i buty bez pieniędzy. Czujny kupiec spostrzegł jednakże kradzież i parę przemyślnych małżonków oddał w ręce policyi.

Opatrzność widocznie czuwała nad Karolem Kulińskim, gdyż przechodząc onegdaj jedną z ulic Podgórza znalazł 80 K. w banknotach, w sam raz tyle, ile na święta potrzebował. Policya miejska jednakowoż domaga się od niego zwrotu pieniędzy, na co Kuliński reaguje tłómacząc, że pieniądze te wygrał na loteryi.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: »Car Paweł«.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela wiecz.: »Car Paweł«.
Poniedziałek pop.: »Betleem polskie«.
Poniedziałek wiecz.: »Zaczarowane koło«.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: »Krowoderskie zuchy«.
Sobota teatr zamknięty.
Niedziela pop.: »Ułani księcia Józefa«.
Niedziela wiecz.: »Krowoderskie zuchy«.
Poniedziałek pop.: »Kraina cudów«, baśń.
Poniedziałek wiecz.: »Krowoderskie zuchy«.
Wtorek pop.: »Kraina cudów«.
Wtorek pop.: »Wenus w Krakowie«.

Telegramy „Nowin".

Węgry a arcyks. Franciszek Ferdynand.

Budapeszt. Wszystkie dzienniki wzywają ludność do uroczystego przyjęcia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, podnosząc, że przybycie arcyksięcia jest zwrotem w jego stosunku do Węgier i wogóle dniem historycznym dla całego węgierskiego narodu.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

16 (Ciąg dalszy).

— O, biedny mój aniele! I ty się wstydziłaś mi to wyznać? O, bądź spokojna! Wiem z jaką nienawiścią i pogardą są prześladowane dzieci bez nazwiska! Ale jeżeli ty nie masz ojca ani matki, ja będę twoją rodziną.

— Tak!... O, tak!... — jęknęła, tuląc się do narzeczonego namiętnie.

— A co do nazwiska — będziesz je miała: moje!

— Tak, tak, — powtarzała gorączkowo. — A więc nie odpychasz mię? Nie pogardzasz?

Renaud odpowiedział namiętnym uściskiem i gorące swe wargi przycisnął do drżących jej ust. Przez długą chwilę tak trwali, jakby przeniesieni w świat rozkosznych uniesień.

Potem nastąpiły pytania — i to była straszna męczarnia. Po każdem pytaniu szła odpowiedź stanowcza, dokładna, tak jak gdyby Maryi od dłuższego czasu przygotowała ją i obmyśliła wszystkie szczegóły:

Oto zaraz po urodzeniu złożono ją na schodach kościoła Notre Dame. Jakaś młoda kobieta przygarnęła ją. To właśnie Bertranda. Nazajtrz rano Bertranda otrzymała znaczną sumę pieniędzy i papiery tyczące się własności Maryi domu na ulicy Tisseranderie. Bertranda, świeżo owdowiawszy, z radością zajęła się wychowaniem opuszczonej dziewczynki. Sądząc z majątku, przeznaczonego dla Maryi, Bertranda wnioskowała, iż dziecko pochodzi z bogatej szlacheckiej rodziny. Więc też stale nazywała ją *panienką*, jak gdyby była córką księcia lub hrabiego, a sama uważała się za jej oddaną i przywiązaną służącą raczej, niż za przybraną matkę. Marya wychowywała się ciągle w swym domu na ulicy Tisseranderie i dotąd tam w nim mieszka.

Oto co opowiadała Marya Croixmart synowi czarodziejki. Ale to nie było jednakże opowiadanie. Były to odpowiedzi, natchnione miłością, stanowcze, bez wahania.

— Więc nie odpychasz mię!—zapytała Marya.

Renaud za całą odpowiedź uniósł ją w silnych ramionach i przycisnął do wzruszonej a rozkochanej piersi.

— Matuchno — rzekł przytem — bądź świadkiem. Przysięgam życie moje poświęcić dla szczęścia tego anioła, również jak nie zaznam odpoczynku ni spokoju, dopóki nie dosięgnę córki Croixmart'a. Żegnaj mi, matuchno!

I wyszedł z cmentarza, unosząc w objęciach narzeczoną. Szedł tak krokiem pewnym, lekko, bez zmęczenia najmniejszego, z oczami w niebo wzniesionemi, pełnemi tryumfu i miłości ogromnej. Gdy się zbliżyli do domu, wskazanego przez Maryę na na ulicy Tisseranderie, Renaud szepcze:

— Ponieważ jesteś samotna na świecie, ponieważ jesteś mą ukochaną narzeczoną...

— Żoną twoją jestem!—upewnia młoda dziewczyna w miłosnem uniesieniu.

— Tak najdroższa. Będziesz nią. Jutro pójdę do księdza staruszka w kościele St. Germain i ten da nam ślub jutro.

Marya zadrżała z przerażenia. Czuła jak okrutne szpony fatalności szarpią jej piersi. Czuła, że próżno się broni, napróżno chce uciec od przeklętej otchłani, czuje, że runąć tam musi. Małżeństwo! Ślub! Ślub, którego przecie nie może uniknąć!... Ślub to... Albo podpisanie swego prawdziwego nazwiska!...

Albo kłamstwo przed Bogiem! Fałszywy podpis w boskich księgach!... Więc ten ślub będzie: albo straszną katastrofą, albo świętokradztwem! I to i tam śmierć!...

CZĘŚĆ DRUGA

Ślub.

I.

Król Franciszek I.

Chcąc ukazać w całej pełni grozy straszliwe obrazy, opowiedziane powyżej, prosimy czytelników udać się z nami do pałacu w Luwrze. Przeszedłszy dziedzińce pełne zwalisk i szczątków starych budowli które król zburzyć rozkazał, wejdźmy do skrzydła świeżo wykończonego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najpiękniejsza pamiątka roku Grunwaldzkiego

Świeżo wyszło z druku wspaniałe dzieło

Ks. Biskupa Bandurskiego

p. t.

JADWIGA

święta królowa na polskim tronie

z 11 rycin. kolorowanemi z akwarel **PIOTRA STACHIEWICZA** in 4-to w ozdobnej oprawie.

Cena Koron 12. — Skład główny

w Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie,

plac Maryacki 9, Telefon Nr. 1808.

Tamże sprzedają się Karty Korespondencyjne z marką zwykłe po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane

Poszukuje zaraz 2 egz. Listów z podróży Ed. Odyńca. Zgłoszenia Schmid ul. Szewska 27 I. piętro. 1602

Zdolnej staniczarki, kilka panien do pomocy oraz kilka dziewcząt do nauki poszukuje się. Wiadomość ul. Senacka 10 I-sze p. obok kościoła św. Piotra. 1605

Księgarnia Polska

i skład nut w Krakowie ul. Floryańska 35

Przesyła na żądanie

Katalog dzieł w cenie zniżonej.

Tamże obfity wybór książek dla dzieci, młodzieży i starszych na Gwiazdkę, również Kolędy, Jasełka, Biblioteki teatrów amatorskich oraz pieśni i walce z najnowszych oper i operetek. 1544

Chcesz mieć wesołe święta!

pożytek trwały: Sprowadź Bracie czemprędzej, **Balonik Drzymały**

Dla małych i dla starych!

Nic to nie kosztuje: Wystarczy, gdy kto „Dźwignię" zaprenumeruje; a dostanie **bezpłatnie** senzacyjny cały,

Balon Drzymały.

Aby go otrzymać najbliższą pocztą **bezpłatnie**, wystarczy przysłać przekazem choćby tylko półroczną prenumeratę na „Dźwignię" 2 K 60 h, albo całoroczną 5 K. „Dźwignia" rozpoczyna 18-ty rok istnienia. — Wystarczy **adres**: Redakcya „Dźwigni", Lwów. 1600

Walne zgromadzenie

członków Spółkowej Kasy Oszczędności i pożyczek w Krakowie

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się dnia 31 grudnia 1910, o godzinie 6-tej wieczór w lokalu Stowarzyszenia w Łobzowie ul. Kazimierza wielkiego, w domu Agencyi Tow. Wzaj. Ubezp.

Porządek dzienny:

- **Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia.**
- **Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi.**
- **Wybór uzupełniający członk. Rady nadzorczej.**
- **Uzupełnienie statutu co do upoważnienia członków Dyrekcyi do podpisywania i zastępowania firmy.**
- **Ewentualne wnioski Dyrekcyi.**

Kraków, dnia 23 grudnia 1910.

Za Dyrekcyę

1607 **Dr. Eugeniusz Słotwiński**

Wałeczki elastyczne

Kit i Gips

do zaopatrywania dziur i okien od przeciągów i zimna.

Największy wybór

Latarek

stajennych i ręcznych, polecają

Reim i Spółka

Kraków. 1247

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759

Marmolada

świeża tegoroczna morelowa	K 8·50
malinowa bez pestek . . .	„ 8·50
malinowa z pestkami . . .	„ 7·—
wiśniowa	„ 8·—
jabłkowa	„ 5·50
melanż bardzo smaczny . .	„ 4·80

Za 5 kg. w ozdobnem blaszanem wiadrze franco do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i nie powinny jako takie w żadnem gospodarstwie domowem zabraknąć. 1478

Brandstädter i Spółka

Fabryka cukrów we Lwowie.

Marke Oetker

Niezwykle pożywny

środek spożywczy dla dzieci otrzyma się z mleka i

mączki Dra Oetkera

Do pieczywa należy używać jedynie **mączki do pieczywa Dra Oetkera.**

Niezrównany jest wybór tanich i dobrych przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków w moim głównym katalogu z przeszło 3000 rycin, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie wysyła 1028

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2846 (Czehy).

Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany cennik zawierający 3000 ryc. zegarków przedmiotów złotych i srebr., instrumentów muzycznych, towarów ze stali i skóry, przyborów do palenia, gospodarczych zapotrzebowań, broni i t. p. 1034

Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD

c. k. nadworny dostawca

w Brüx Nro 2803 (Czechy)

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . K. 5·—
Regestr. „Adler Roskopf" anker rem. zegarek nikl. K. 7·—
Praw. srebrny remontoar . K. 8·40
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Łupki kakaowe

poleca fabryka czekolady

ADAMA PIASECKIEGO

Do nabycia w sklepach własnych ul. Długa l. 12, ul. Floryańska l. 2. 1489

Szukacie dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy 1032

JANA KONRADA

w Brüx Nr. 2858 (Czechy).

Saneczki

Ski (Narty)

i wszelkie przybory do sportu zimowego po fabrycznych cenach u firmy

FIAŁEK i TUREK

Kraków, ul. Szewska 23

Na prowincyę wysyłają odwrotnie.

Najwyższe odznaczenia światowe — Najwyższe odznaczenia światowe

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„RANGALLA CEJLON TEA"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a rząd. chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1, opakow. czerwono-złote	Nr. 2, opakow. fiołkowo-złote
kor. 1·40 za 125 gr.	kor. 1·20 za 125 gr.
kor. 0·75 „ 62½ „	kor. 0·65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier

poleca 1594

A. Hawełka, Kraków

c. i k. król. dostawca Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat

Kurs krawiecki

rozpoczyna się dnia 16 stycznia 1911 r.

Szkoła ta odznaczona złotym medalem w Paryżu w roku 1908.

System nauki oparty na doświadczeniu i badaniu mej długoletniej praktycznej i teoretycznej zawodowej nauki w Wiedniu, Monachium Berlinie i Paryżu. Metoda zaś tak uproszczona, że każdy po odbyciu kursu nauczy się kroju na każdą budowę ciała. **Kurs trwa 5 tygodni** od godz. 9—12 przedpoł. i od 2—5 popoł. Honoraryum za cały kurs 50 Koron, za przybory 7 Kor. Pożądane są wcześniejsze zgłoszenia. Zgłaszający winni okazać świadectwo wyzwolin. Zgłaszającym się odpowiadam odwrotną pocztą.

Jan Łopatka

właściciel szkoły krawieckiej

1598 **w Krakowie ul. Grodzka L. 33.**

NA GWIAZDKĘ

poleca po cenach zniżonych największe źródło podarków:

Paski i maszynki do obciągania brzytew, golarki, pendzle, **Brzytwy** angielskie i szwajcarskie, aparaty do golenia. **Kasety** z narzędziami, młoteczki, obcążki, świderki. **Warsztaciki** i ramka do robót piłeczkow., piłeczki. **Kowadełka**, wiertaczki, dłuta rzeźbiarskie. **Młynki do kawy**, maku, migdałów i pieprzu. **Formy**, tortownice, blachy, lukrownice. **Maszynki do mięsa**, kiełbaśnice, praski do szynek. **Łyżwy**, paski do łyżew, lodowce.

Tom. Górecki,

KRAKÓW, Rynek 9, naprzeciw św. Wojciecha

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner turkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" odznaczonych literą N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA" 45

wyrobu fabryki **„NORIS" M[ra] W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena „**Pobudka**" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolennikom kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „**POBUDKA**"

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.

Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje regestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker, niklowe remontoar zegarki, z dokładnym, pozłacanym, wspaniale regulowanym werkiem K. 7·—. Taki sam z sekundnikiem K. 8·—, Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya, Żadne ryzyko zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarków 1035

JAN KONRAD

c. k. dostawca dworu

Brüx Nr. 2804 (Czechy)

Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 3000 rycin.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

„Przemysł ceramiczny"

jedyne polskie pismo dla fabr. cegieł, dachówek, wapna, kafli, gipsu i t. p. wychodzi w Krakowie pod redakcyą inż. ROMANA CIESIELSKIEGO rocznie K 12·—, półr. K 6·—, kwart. K 3·—. — Adres: 1571

Kraków, ulica Garncarska L. 14

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Oceania . . .	17 grudnia	Argentyna . .	22 grudnia
Alice	24 grudnia		
1911		1911	
Martha Washington	7 stycznia	Francesca . . .	12 stycznia
Atlanta	28 „	Laura	2 lutego
Oceania	4 lutego	Sofia Hohenberg	23 lutego
Alice	11 lutego		
Martha Washington	25 lutego		48

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błoniu 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Picolo 2.

Wiedeń

Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36

Wielka sprzedaż Gwiazdkowa!

z opustem 20–25%

Fajki, cybuchy, laski, cygarniczki bursztynowe, piankowe, szachy, domina, tabakiery rogowe własnego wyrobu oraz lornetki teatralne, polowe, okulary, cwikiery, binokle, termometry — także uskutecznia się wszelkie reperacye.

K. VOIGT

dawniej **H. SOCZEK**

tokarz i optyk 1548

Kraków, ul. Mikołajska 20 (przed policyą)

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.

w Krakowie ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze L. 64

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 kor. albo 10 flaszek (franco) za 10 kor. 1899

Broń, amunicya i przybory myśliwskie

Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonow.

Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, ładnie politurowany z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości. — za 1 sztukę K 5·50. Takiż sam kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklowany K 8·50.

Patrony rewolwerowe: Nro 507,	7 mm.	nab. z kulami	25	sztuk	K —·80
„ 509,	9 „	„	25	„	K —·95
„ 508,	7 „	nab. śrutowe	25	„	K 1·—
„ 500,	9 „	„ „	25	„	K 1·25

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, tereroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania i nabojów — znaleść można w moim katalogu z 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie 1065

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2838 (Czechy).

Skład lamp i nafty

J. ERKER, ul. Szewska Nr. 3

poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie

z dostawą do domu.

Oliwę i spirytus denaturowany do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem **I. ERKER.**

Zupełnie zbyteczna jakakolwiek znajomość muzyki

Nr. 82. „Kolumbia" cytra gitarowa każdy może na niej zaraz grać bez poprzedniej nauki. Wielkość 49×35 cm., 41 strun, 5 grup akordowych z 12 nutami do podkładania. Ze szkołą i wszystkiemi przynależnościami 11 K. Nr. 88. Ta sama z 6 grupami akordowymi, 49 strun 52×42 cm. długości, kompletna K. 13·50. Cytra mandolinowo-gitarowa zupełnie podobna jak Nr. 82 tylko z 6 strunami K. 12·50. Noty sztuka po 15 h., 6 sztuk 80 h. 12 sztuk K. 1·50. **Cytry akordowe** po K. 3·50, 4·—, 6·— 7·50, 9·— i wyżej. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona** lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczk. C. i k. nadworny dostawca 104

JAN KONRAD w Brüx Nr. 2817 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog gł. z przeszło 3000 rycin każdemu darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

„ADELA" 1521

Pierwszorzędny Zakład artystycznej fotografii,

kierując się zasadą, iż najpewniejszem zwycięstwem w walce konkurencyjnej jest dobroć materyału, artystyczne zdjęcia i wykonanie, postanowił mimo to zniżyć ceny fotografii

6 wizytowych . . .	Koron 2
6 gabinetowych . . .	Koron 4

Kraków, plac Szczepański Nr. 2.

KALOSZE

nieślizgające się i trwałe

Męskie koron 5·20 Damskie koron 3·90

poleca 1491

Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. l. 14

Zastępca: L. STEIGLER

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

Wydawca Lucyna Szczepańska. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. — Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4